



tekst

ROMAN TOMCZAK

redaktor wydania

Kiedy nam Adwent upływał pod znakiem dyskusji o wynikach wyborów samorządowych (s. VII), nasi sąsiedzi z niemieckich diecezji spędzali go na bożonarodzeniowych jarmarkach, czekając na Wigilię, racząc się pieprzonymi piernikami i goździkowym winem. Bez chwili przerwy, nawet w Adwencie, pracowali zaś członkowie Stowarzyszenia Romów w Polkowicach, którzy stworzoną przez siebie machinę pod nazwą „promocja kultury romskiej” rozpędzają coraz bardziej. O tym, w jakim kierunku pędzi ten pojazd, piszemy na s. IV-V.

W diecezji przybyło niosących Chrystusa

Pomocnicy w pokłonie

W dniu wspomnienia św. Barbary – 4 grudnia – w kościele pw. św. Tadeusza Apostoła w Legnicy bp Stefan Cichy ustanowił **34 nowych nadzwyczajnych szafarzy Komunii świętej**. Wśród nich jest 5 siostr zakonnych.

Nowo ustanowieni szafarze pochodzą z niemal każdego zakątka naszej diecezji, m.in. z Jeleniej Góry, Legnicy, Lubina i Bolesławca. Wśród nich znalazły się także siostry adoratorki Najświętszej Krwi Chrystusa oraz elżbietanki.

Uroczystościom przewodniczył ordynariusz diecezji legnickiej bp Stefan Cichy, który zwrócił uwagę na stałą potrzebę adorowania Najświętszego Sakramentu. – Tyle słyszymy ostatnio zachęt, by nie tylko uczestniczyć we Mszy świętej, ale także aby spędzić chwilę czasu przed Najświętszym Sakramentem. Budujące jest to, że zdarzają się miejscowości, w których młodzież w drodze do szkoły wstępuje najpierw do kościoła, aby adorować Pana Jezusa, a później dopiero idzie na lekcje. Was również zachęcam, abyście nie tylko uczestniczyli w Eucharystii, pomagając księżom, ale abyście także trwali w modlitwie przed Chrystusem Eucharystycznym. To jest prawdziwa komunia z Bogiem – podkreślał bp Cichy.

Podczas sobotniej uroczystości, oprócz duchowieństwa i nadzwyczajnych szafarzy, obecne były także rodziny



ROMAN TOMCZAK

Nowo ustanowieni szafarze pochodzą z całej diecezji

nowo powołanych do służby Kościołowi, które z widocznym wzruszeniem brały udział w ceremonii.

Mikołaj Plank

Adwent z winem i piernikami



ANDRZEJ FEŁAK

ZGORZELEC. Niemcy prawie cały Adwent spędzają na jarmarkach bożonarodzeniowych, organizowanych na rynkach miast

U naszych sąsiadów za zachodnią granicą, w diecezjach Dresden-Meissen oraz Görlitz, trwają tradycyjne kiermasze bożonarodzeniowe, zwane *Christkindlmarkt*. To średniowieczny zwyczaj. Na kiermaszu można kupić ozdoby choinkowe, lampki, prezenty, przyprawy, posłuchać kolęd oraz zjeść potrawy i ciasta bożonarodzeniowe. Najślynniejsza jest *Weihnachtsstollen* – strucla bożonarodzeniowa z bakaliami. Najważniejszym trunkiem *Christkindlmarkt* jest grzane wino z przyprawami korzennymi. Każdego roku Niemcy wypijają go w Adwencie 40 mln litrów. Na każdym kiermaszu czekają atrakcje dla najmłodszych, zabawy i gry, spotkania i rozmowy ze św. Mikołajem. Tradycyjnie Wigilia Bożego Narodzenia obchodzona jest w Niemczech w domu, w gronie rodziny lub najbliższych przyjaciół.

toro

Jednak nie będzie

LEGNICA-LUBAWKA. To jest już pewne – droga ekspresowa S-3 z Legnicy do Lubawki nie powstanie do Euro 2012. Trudno jest też powiedzieć, czy będzie gotowa do 2015 r. Potwierdził to wicepremier Grzegorz Schetyna. Premier Czech przekazał mu informację, że Czesi nie zamierzają rozpocząć budowy swojej części tej drogi przed rokiem 2015. Oznacza to, że na razie droga S-3 będzie budowana wyłącznie do Legnicy. Do niedawna wydawało się, że budowa tej trasy, po prawie dwóch dekadach starań, wreszcie ruszy. W marcu została wydana decyzja środowiskowa dla drogi ekspresowej S-3. Odcinek miał mieć 70 km długości i po dwa pasy ruchu w każdym kierunku. W ramach inwestycji powstać miały dwa tunele drogowe, w tym jeden o długości 2290 m. Na razie nie powstanie nic. Czesi swoją „dálnicę nr 11”, czyli drogę D-11, która w Lubawce ma się połączyć z S-3, odkładają do 2017 roku.

mio



GDDKiA

Prawdopodobnie nie uda się zdążyć z drogami na Euro 2012

Strongmeni z Caritas

LEGNICA. Caritas Diecezji Legnickiej podsumowała swoją działalność w 2010 roku, jeśli chodzi o program PEAD. Udało się rozdać rekordową ilość 1200 t żywności o wartości 3,5 mln zł. Legnicka Caritas realizuje ten program już od 6 lat. W jego ramach rozdawana jest darmowa żywność potrzebującym. Jedzenie pochodzi z zapasów interwencyjnych Unii Europejskiej. Obok Caritas z pomocy korzystają: Polski Czerwony Krzyż, Federacja Polskich Banków Żywności i Polski Komitet Pomocy Społecznej. Wśród produktów, jakie otrzymali najbardziej potrzebujący mieszkańcy diecezji, znalazły się m.in.: mleko, kasza jęczmienna, mąka, makaron, cukier, płatki kukurydziane, dania gotowe na bazie makaronu i kaszy, zupa pomidorowa i krupnik, dżem, kawa zbożowa, ser żółty i topiony, masło, ryż, soki owocowe. Z pomocy korzysta w naszej diecezji około 18 tys. osób z 75 parafii. W tym roku z darów tych skorzystali również poszkodowani w powodzi mieszkańcy



CARITAS DIECEZJI LEGNICKIEJ

Tylko dzięki wolontariuszom udało się rozdać tysiące ton pomocy dla potrzebujących

Bogatyni i okolic Leśnej, Lwówka Śląskiego, Pielgrzymki i Zagrodna, dokąd trafiło ponad 200 t żywności. Caritas Diecezji Legnickiej zaznacza, że dystrybucja unijnej żywności nie byłaby możliwa, gdyby nie klerycy legnickiego seminarium i zaangażowanie wielu wolontariuszy pracujących przy parafiach.

jr

Dzieło dzieła

SZKLARSKA PORĘBA. Piąty raz odbyło się spotkanie lektorów i ministrantów w ramach Weekendów Biblijnych. Tym razem z propozycji formacji skorzystało 44 ministrantów z całej diecezji. Podczas Weekendów Biblijnych uczestnicy zgłębiają Pismo Święte i zajmują się jego prawidłowym odczytywaniem. Ostatnie warsztaty prowadzili dwaj legnicki profesorowie PWT – ks. dr hab. Sławomir Stasiak oraz ks. dr hab. Jan Klinkowski. Ten pierwszy wygłosił wykład pod hasłem: „Czy Bóg stworzył świat?”, drugi zaś porównywał do siebie dwa biblijne opisy stworzenia świata. Głównymi organizatorami tegorocznego Weekendu Biblijnego byli moderator Diecezjalnego Dzieła Biblijnego ks. Sławomir Stasiak oraz diecezjalny duszpasterz służby liturgicznej ks. Przemysław Durkalec. W przebiegu i realizacji spotkania pomagali klerycy Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Legnickiej: Łukasz Dubiel (rok V), Bartek Ryszkowski (rok V) i Paweł Lityński (rok IV).

orda

Władze od nas



URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO

Rafał Jurkowlaniec (z lewej), nowy marszałek województwa dolnośląskiego, oraz Jerzy Pokój (pierwszy z prawej), nowy przewodniczący sejmiku

WROCŁAW. Nowym marszałkiem województwa dolnośląskiego został Rafał Jurkowlaniec, dotychczasowy wojewoda dolnośląski. Na stanowiska wicemarszałków powołano Marka Łapińskiego (PO) i Radosława Mołonia (SLD). Członkami Zarządu Województwa Dolnośląskiego zostali nato-

miast Jerzy Łuzniak (PO) i Włodzimierz Chlebosz (PSL). Władze wyłonił również sam Sejmik Województwa Dolnośląskiego. Przewodniczącym został pochodzący spod Jeleniej Góry Jerzy Pokój (PO). Na jego zastępców wybrano: Krzysztofa Skórę (PiS, Legnica), Grażynę Malczuk (SLD,

Jelenia Góra) i Pawła Wróblewskiego (KW Rafała Dutkiewicza). Zmienił się również reprezentant naszego regionu na Sejm RP. Po Januszu Mikuliczu (PO), który zdobył mandat do Sejmiku Województwa Dolnośląskiego, w ławach Sejmu RP przy ul. Wiejskiej w Warszawie zasiadzie Robert Kropiwnicki (PO). 14 grudnia złoży poselskie ślubowanie. To nie koniec rozsad, ponieważ Kropiwnicki w tegorocznych wyborach zdobył mandat radnego Legnicy. Jego miejsce zajmie więc teraz Jacek Kielb, wiceprezes Akademickiego Związku Sportowego przy legnickiej PWSZ im. Witelona.

rio

GOŚĆ LEGNICKI

legnica@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 59-220 Legnica, pl. Jana Pawła II 1
 REDAGUJĄ: Roman Tomczak – dyrektor oddziału TEL. 664 006 673,
 Jędrzej Rams



ZDJEŃCIE: JĘDRZEJ RAMS

Wśród założycieli komitetu znajdują się ludzie w różnym wieku, z wielu środowisk i grup zawodowych

Działania ws. obrony świętości niedzieli nabierają w diecezji konkretnego kształtu

Legnicki dzień święty

Członkowie grupy inicjatywnej Społecznego Komitetu Świętowania Niedzieli **podpisali deklaracje członkowskie.** Być może jest to historyczna chwila dla całej Polski.



Chwila podpisania deklaracji przystąpienia do ruchu

Trudno powiedzieć, jak będzie wyglądała inicjatywa przywracania świętości niedzieli za kilka lat. Plany inicjatorów są ambitne, bo również idea jest szczytna.

Zachwiany rytm

– Naszym celem jest zwrócenie uwagi na dzień Pański i jego świętowanie – tłumaczy ks. Bogdan Wołański, jeden z inicjatorów projektu. – Świętowanie, czyli przeżywanie go zgodnie z zamysłem Boga. Ten dzień jest nam dany, abyśmy mogli oddawać cześć Panu Bogu, a także odpocząć w spokoju. Ten normalny tryb tygodnia chrześcijanina jest dzisiaj bardzo zachwiany – ocenia kapłan.

Na ostatnim spotkaniu ks. Bogusław oraz 13 innych, podobnie myślących osób podpisali deklarację poparcia idei Społecznego Komitetu Świętowania Niedzieli. Choć do pełnego sformalizowania struktur jeszcze trochę brakuje, można już z czystym sumieniem mówić o istnieniu w naszej diecezji – jako pierwszej w Polsce – stałego i konkretnego ciała, które postawiło sobie za cel walkę o godność chrześcijańskiej niedzieli.

Dzieło ma funkcjonować w dwóch wymiarach. Pierwszy to kształtowanie postaw katolików, tak aby nie chcieli pracować ani chodzić na zakupy w niedzielę. Drugi wymiar jest o wiele ambitniejszy. To próba walki o takie stanowienie prawa i zwyczajów, aby

społeczeństwo w zorganizowany sposób umiało się bronić przed zeświecczeniem niedzieli.

Widzą i działają

Według zasady „wiedzieć–oceniać–działać”, najpierw trzeba dostrzec problem. Już w czasie pierwszego spotkania komitetu okazało się, że wszyscy członkowie od dawna z niepokojem obserwują to, co dzieje się z niedzielą. Preambuła deklaracji rozpoczyna się słowami: „W nawiązaniu do pierwotnego zamysłu Boga, przypomnianego w Liście Apostolskim Jana Pawła II Dies Domini, katolickiej nauki społecznej...”. W dalszych słowach padają odniesienia do strajków pracowniczych z 1980 roku, gdzie jednym z postulatów było ustano-

wienie niedzieli dniem wolnym od pracy.

– Te postulaty są nadal aktualne i – jakby nie było – są dobrem całego naszego narodu – oceniał wprowadzenie tego odwołania Stanisław Obertaniec, dyrektor legnickiego Radia Plus.

Zadbać o dzień

Esencją deklaracji są jednak punkty, których podpisujący ją przyrzeka przestrzegać. Po pierwsze – należy dbać o świąteczny charakter dnia Pańskiego, o chrześcijański wypoczynek rodziny w niedzielę oraz nie robić zbędnych zakupów w ten dzień. Z zadań społecznych, czyli szerszej platformy walki o świętość niedzieli, przytacza się szzerzenie w przestrzeni społecznej wartości uroczystego charakteru dnia Pańskiego, dążenie do zmiany prawa i stylu życia, by nie czynić z niego jeszcze jednego dnia pracy, walkę o niedzielę jako dzień wolny od pracy wszędzie tam, gdzie nie jest ona konieczna, niezabieganie z chciwości lub dla zaspokojenia nastawienia konsumpcyjnego o pracę zarobkową w niedzielę i – co chyba niemniej ważne – niezmuszanie pracowników do pracy w niedzielę, kosztem ich więzi z Bogiem, rodziną i wspólnotą, w której żyją. **Jędrzej Rams**

Dziś prawdziwi Cyganie się uczą

SPOŁECZEŃSTWO. Romowie w Polkowicach sami organizują sobie zatrudnienie. Wkrótce mogą zarabiać na siebie i dawać pracę innym. Burząc w ten sposób **dotychczasowy stereotyp Cygana**, chcą przy okazji pokazać innym swoją bogatą kulturę.



tekst i zdjęcia

ROMAN TOMCZAK

rtomczak@goscnieдельникny.pl

Stowarzyszenie Romów w Polkowicach stawia na samokształcenie i samoedukację. W planach ma wybudowanie Centrum Kultury Romskiej. Zespół „Miro” (na zdjęciu) jest przyczółkiem jej promowania

W gminie Polkowice żyje 14 rodzin romskich. W sumie – ponad 100 osób. W całym regionie – kilkadziesiąt rodzin. Ale to właśnie w Polkowicach przed dwoma laty zawiązało się Stowarzyszenie Romów, którego członkowie piszą unijne programy, odwiedzają lokalnych burmistrzów i firmy, nawiązując coraz więcej kontaktów i zdobywa-

jąc pieniądze na działalność statutową. Tu przewiduje m.in. edukację Romów, pobudzanie w nich aktywności obywatelskiej oraz integrację ze społeczeństwem.

Ciekawostką jest to, że Cyganie z Polkowic chcą także pracować i tą pracą zarobić na utrzymanie swoich rodzin. Niezwykle? Raczej tak, biorąc pod uwagę to, co zwykliśmy wiedzieć i myśleć o Romach. Jest pewne, że grupie

założycielskiej stowarzyszenia nie brakuje ani pomysłów, ani determinacji, ani niezbędnego wykształcenia, żeby zrobić to, co zaplanowali. Ci, którzy się przyglądają ich działaniu, nie mają wątpliwości – uda im się.

Stowarzyszenie to jest to!

Jeszcze na początku 2008 r. polkowiccy Romowie niewiele różnili się od swoich współplemień-

ców w całej Polsce. W większości bezrobotni, słabo wykształceni, znanymi sobie tylko sposobami zarabiali na życie. Mieszkania – wiadomo – najczęściej z zasobów komunalnych. Do tego brak perspektyw na przyszłość. Chodzili więc po prośbie po ratuszach, OPS-ach, do życzliwych ludzi. Wreszcie ktoś dał im radę: „Każdemu z was z osobna niewiele możemy pomóc. Ale gdybyście tak założyli stowarzyszenie...”. No to założyli.

Jednym z tych, którzy byli przy stowarzyszeniowych narodzinach, był Jerzy Horniak. Razem z żoną i kilkorgiem przyjaciół są teraz motorem wszelkich poczynań Stowarzyszenia Romów w Polkowicach. – Na początku było nas 36. Nie sami Romowie. Także Polacy, miłośnicy kultury romskiej – mówi.

A to ważne, bo właśnie miłość do tradycji tego koczowniczego narodu ma być osią całego przedsięwzięcia. Tradycji bogatej i kolorowej, bo w przypadku Cyganów z Polkowic mającej swoje źródło na dalekich stepach Rosji. W dodatku ciągle żywej, od jakiegoś czasu podsycaanej przez zespół „Miro”, w którym tańczy i śpiewa romskie piosenki więcej Polaków niż Cyganów.

Grupa ćwiczy pod okiem znanego z romskich zespołów muzycznych Mirosława Dymitranka. Dzieci w żółto-czerwonych strojach (tradycyjne kolory Cyganów z Rosji) tupią i przyspiewują w Szkole Podstawowej nr 2, której dyrektor bez wahania udzieliła im bezpłatnej gościny. Wystąpiły już na zorganizowanym przez stowarzyszenie pierwszym w historii Dolnego Śląska Świątym Festiwalu Kultury Romskiej.

W październiku przedstawiciele stowarzyszenia zaproszono

do udziału w spotkaniu Komitetu Ekspertów Rady Europy ds. Romów i Osób Wędrujących, zorganizowanym we Wrocławiu przez MSWiA, Radę Europy i Instytut Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego. Teraz Horniakowie z przyjaciółmi mają jeszcze ambitniejsze plany. Część z nich już wprowadzili w życie.

Sami sobie dają pracę

Od wielu lat miejscem, gdzie odbywają się największe koncerty w Polkowicach, jest Centrum Piknikowe, należące do tutejszego Centrum Animacji. Teren wokół niego jest na tyle obszerny, że z łatwością pomieści poważny cygański pomysł – Centrum Kultury Romskiej. Zanim polkowiccy Romowie zaczęli starać się o pieniądze na jego realizację, poprosili mieszkańców gminy o opinię. W ciągu 4 godzin zebrali ponad 600 podpisów. Na budowę Centrum Kultury Romskiej – projektowanego z dużym rozmachem i śmiałymi pomysłami – mają już kilkaset tysięcy złotych, obiecane z jednego z unijnych programów. To efekt znakomicie napisanego projektu, w którym – oprócz rzeczowego uzasadnienia planów – nie zabrakło nawet jednego przecinka.

W Centrum Kultury Romskiej w Polkowicach ma znaleźć się miejsce na skansen, restaurację i przedszkole dla dzieci. Wszystko pomyślane jest tak, żeby był to samonapędzający się mechanizm. – Planujemy, że w jednym z pomieszczeń znajdują się ekspozycje związane z historią i tradycją Romów europejskich. Wypożyczymy je z Muzeum Okręgowego w Tarnowie, gdzie od lat 70. ub.w. jest stała ekspozycja poświęcona Romom – mówi Jerzy Horniak.



Dzieci z zespołu romskiego „Miro” w tradycyjnych strojach Cyganów rosyjskich. Do zespołu należy dziś więcej dzieci polskich niż romskich

Obok skansenu znajdzie się restauracja, która będzie serwować dania kuchni romskiej, z legendarnym perkeltem na czele. W CKR mają być zatrudnieni do celowo wszyscy bezrobotni Romowie mieszkający na terenie Polkowic. Pensje, z zysków pochodzących z biletów na koncerty, z wejściówek do skansenu i pieniędzy zarabianych przez restaurację, będzie im wypłacał stowarzyszenie.

– Stawiamy na samozatrudnienie i samoedukację. Jeśli będzie to możliwe, w centrum zatrudnimy także nie-Romów, osoby zarejestrowane w Powiatowym Urzędzie Pracy – mówi Horniak.

Każda zatrudniona w centrum osoba będzie mogła na czas pracy pozostawić swoje dziecko w czymś w rodzaju przedszkola czy świetlicy. Maluchy nie tylko będą pod dobrą opieką, ale także nauczą się podstaw języka romskiego. W jednym z pomieszczeń centrum Romowie zaplanowali urządzenie kaplicy poświęconej Matce Bożej.

Mądry Cygan po kursie

Jeśli zaś chodzi o edukację, tu także przykład idzie z góry. Jerzy Horniak, jego żona i Mirosław Dymitrak ukończyli w Poznaniu kilkumiesięczny kurs menedżerski. Mówią zgodnie, że teraz porządzą sobie z prowadzeniem centrum i zadaniami, jakie ich tam czekają. Kurs rozbudził w nich apetyt i już szukają kolejnego.

Jednak na tych trzech osobach nie kończy się przecież postulowana w statucie stowarzyszenia akcja samodoskonalenia. Żeby miała prawdziwy sens, musi być nią objętych jak najwięcej Romów. Dlatego w samym tylko mijającym roku Stowarzyszenie Romów w Polkowicach zorganizowało trzy panele edukacyjne przygotowujące do wykonywania zawodu. Skorzystało z nich w sumie ponad 120 osób z Polkowic, Legnicy, Głogowa i Przemkowa.

– Uczyli się różnych profesji – od murarzy, przez księgowych, spawaczy, operatorów wózków widłowych, po grafików komputerowych – wylicza Jerzy Horniak. Trzy-

dniowe kursy odbywały się w weekendy, w wynajętych przez stowarzyszenie pomieszczeniach Aqua Hotelu. Wszystkie koszty, łącznie z dojazdem na kurs, pokrywało Stowarzyszenie Romów w Polkowicach.

Kibiców nie brakuje

Cyganie nie do każdej pracy się nadają. I to wcale nie ze względu na wrodzoną do niej niechęć. Tradycja i niepisany kodeks romski nie pozwalają im np. sprzątać czy być lekarzami. Są za to zawody, które wykonują z miłością i do których są wręcz stworzeni. Hodowla koni, kotlarstwo, złotnictwo – to profesje, w których są najlepsi. Jeśli Centrum Kultury Romskiej znacznie dynamicznie funkcjonować, być może do zawodów tych dołączą jeszcze gastronomia albo pedagogika?

Romowie ze stowarzyszenia są pewni swego. Widać, że to nie jest słomiany zapał. Mają wiele pomysłów i wiarę w to, że uda im się je zrealizować. Tę wiarę wspiera determinacja, której potrzebują, aby odwrócić złą passę i przekonać do siebie ludzi. Bo samorządowców i firm już nie trzeba przekonywać. Oni już zaufali Romom z Polkowic, ofiarowując swoją pomoc. Nie tylko finansową. Burmistrz Polkowic z satysfakcją i uznaniem kibicuje romskiemu pomysłom, obiecuje wsparcie i zawsze otwarte drzwi swojego gabinetu. ■



Artystycznym przygotowaniem dzieci zajmuje się Mirosław Dymitrak. Próby odbywają się w Szkole Podstawowej nr 2 w Polkowicach

Do połowy grudnia powodzianie będą otrzymywać pomoc

Pieniądze od życzliwych

Prawie **800 tys. zł**

trafi do ofiar

tegorocznej powodzi w Bogatyni. Pieniądze pochodzą z darowizn od osób prywatnych i firm.

Środki te gromadziło od pewnego czasu na swoim koncie Starostwo Powiatowe w Zgorzelcu. Skorzysta z nich ok. tysiąca rodzin, które najbardziej ucierpiały wskutek ostatniej powodzi. Największe kwoty przekazały na konto starostwa kopalnia i elektrownia w Turowie.

Wyплаты rozpoczęły się już 1 grudnia i potrwać do połowy



Starty po powodzi były tak wielkie, że każda pomoc jest przyjmowana w Bogatyni z ogromną wdzięcznością

miesiąca. Jak powiedział GN Marcin Kiersnowski, rzecznik bogatyńskiego magistratu, będą z nich mogły skorzystać tylko te rodziny, które mają status powodzian i otrzymały już wcześniej

pomoc od gminy w wysokości do 6 tys. zł (w zależności od poniesionych strat) na najpilniejsze potrzeby. – Teraz ci, którzy otrzymali latem do 1 tys. zł, odbiorą w kasie urzędu 370 zł. Tym, którzy

otrzymali więcej, wypłacamy po 820 zł – wyjaśnia Kiersnowski.

Pieniądze wypłacane są według wcześniej przygotowanego harmonogramu, aby uniknąć kolejek przed kasą. Nikt nie będzie wymagał od osób, którym wypłacono pieniądze, rozliczenia się z nich na podstawie faktur. – To są pieniądze ofiarowane przez życzliwych ludzi, którzy nie wymagali od obdarowywanych żadnych rozliczeń. Z doświadczenia wiemy, że potrzeby powodzian nadal są duże i środki te z pewnością będą wydane w odpowiedni sposób – mówi Kiersnowski.

W wyniku ostatniej powodzi w gminie Bogatynia ucierpiało ok. 3,5 tys. osób.

Andrzej Felak

zaproszenie

Papież o komunizmie

LEGNICKIE WSD zaprasza na wykład otwarty, poświęcony postaci sługi Bożego papieża Piusa XII. Referat wygłosi znakomity znawca tematu ks. Piotr Nitecki.

Tematem trzeciego już w tym roku „spotkania naukowego dla wszystkich” będzie stosunek papieża Piusa XII do Kościoła w Polsce w czasach komunizmu. Wykład odbędzie się **20 grudnia** w auli Wyższego Seminarium Duchownego w Legnicy (wejście od ul. Kościuszki). Jak mówi ks. Piotr Zawadka, wykłady otwarte mają największy sens wtedy, kiedy zjawia się na nich jak najbardziej zróżnicowana grupa odbiorców.

– Mam nadzieję, że sam temat i osoba prowadzącego będą wystarczającą zachętą, aby wziąć udział w tym interesującym spotkaniu – mówi ks. Zawadka.

Ks. Jan Nitecki jest założycielem Katolickiego Stowarzyszenia Dziennikarzy i profesorem PWT we Wrocławiu.



Pod patronatem „Gość”

Gdy zaczęła się prawdziwa zima, trzeba było – jak zwykle – liczyć na siebie

Mroźny poddmuch

Nadejście zimy na kilkanaście godzin sparaliżowało komunikację na głównych arteriach diecezji. Tradycyjnie zablokowana była autostrada. Mróz zmobilizował służby i najbardziej potrzebnych.

Jak informuje Łukasz Żygadło z legnickiej Caritas, do biura przy ul. Okrzei dotarło w ostatnim czasie więcej niż zwykle podań o zapomogi na zakup opału. – Będziemy te wnioski rozpatrywać indywidualnie. Pieniądze na zakup opału będą pochodzić z Funduszu Obrony Życia, zebranego podczas ubiegłorocznej Pasterki – informuje Ł. Żygadło. Osoby, które zwracają się o pomoc żywnościową, legnicka Caritas kieruje do poszczególnych parafii w diecezji.

A zaczęło się od nagłej śnieżycy w poniedziałek 29 listopada, tuż po północy. W ciągu kilku następnych godzin ruch na niemal wszystkich drogach diecezji legnickiej zmaleł prawie do zera. Kierowcy poruszali się w tasiemcowych kolejkach z prędkością nie przekraczającą 40 km/h. W dzień sznur samochodów zaczynający

się w Legnicy miał swój koniec na przedmieściach Lubina. Jeszcze trudniejsza sytuacja była w Karonoszach, gdzie temperatura spadła do –25 st. Celsjusza. Najtrudniej było na trasie z Jeleniej Góry do Wrocławia. Na stromym podejździe w Radomierzu utknęły ciężarówka, blokując ruch w obie strony. Droga z Kamiennej Góry do Lubawki, gdzie ruch jest zawsze wzmożony ze względu na przejście graniczne, praktycznie zamarła. Pługi i piaskarki wyruszyły do pracy dopiero przed południem, kiedy nocny i poranny śnieg był już ubity przez samochody, a drogi przypominały dobrze przygotowane lodowisko. Tradycyjnie w takiej sytuacji nie obyło się bez kolizji na legnickim odcinku autostrady A4. Niedaleko od Legnickiego Pola zdarzyło się 5 samochodów, blokując przejazd w obu kierunkach. W południe niemal w tym samym miejscu tiry zablokowały drogę, nie mogąc poradzić sobie z oblodzonymi wzniesieniami.

Jeszcze gorzej – choć nie tak dramatycznie, jak na trasach pomiędzy miastami – było na osie-



Z ataku zimy cieszą się tylko narciarze. Dla służb i wolontariuszy to okres najbardziej wyťažonej pracy

dlowych drogach i parkingach oraz wąskich drózkach wiejskich. Mieszkańcy bloków sami odśnieżali dojazdy do parkingów, na wsiach pospolite ruszenie sprzątało całe kilometry dróg, żeby autobus mógł dowieźć dzieci do szkół.

Druga fala mrozów i gwałtownej śnieżycy przewaliła się nad naszą diecezją w nocy ze środy na czwartek. W nocy temperatura spadła do –20 st. Celsjusza, wiatr wiał z prędkością niemal 100 km/h. To, co udało się odśnieżyć do środy, zasypało od nowa.

rt

Wyniki II tury wyborów na prezydentów, burmistrzów i wójtów gmin w regionie

Partie przegrały drugi raz

Zgodnie z wcześniejszymi oczekiwaniami, prawie wszystkie stanowiska szefów miast i gmin obsadzili kandydaci bezpartyjni. Jednocześnie nie dziwi, że **Platforma zdołała utrzymać się tam, gdzie burmistrzowie zdali egzamin z powodzi.**

Tak było m.in. w Zgorzelcu, gdzie dotychczasowy wójt miasta Rafał Gronicz na głowę pobił swojego kontrkandydata. Zmiany na korzyść PO zaszyły w Jeleniej Górze, gdzie partyjni Marcin Zawiało o ponad 1,5 tys. głosów pokonał dotychczasowego prezydenta Marka Obrębalskiego. Jednak w większości okręgów wyborczych głosy chętniej oddawano na bezpartyjnych. PO, w osobach Anny Konieczkińskiej w Jeżowcu Sudeckim czy Krzysztofa Maliny w Gromadce poniosło porażkę z kandydatami bez legitymacji partyjnych. Platforma nie poradziła

sobie także w Zawidowie, gdzie burmistrzem na kolejną kadencję pozostaje Józef Sontowski. Zmienia się za to władza w Sulikowie, gdzie Jan Hasiuk, burmistrz i parafialny organista, ustąpi miejsca Robertowi Starzyńskiemu. Tutaj batalia samorządowa w ogóle pozbawiona była emblematów wielkiej polityki. Tak samo było np. w Żłotoryi czy gminie Bolesławiec, gdzie o fotel burmistrza walczyli kandydaci bezpartyjni.

Frekwencja przy urnach nie była obezwładniająca – 34,69 proc. W diecezji legnickiej swoje głosy na kandydatów oddało niecałe 300 tys. osób. To mniej niż w pierwszej turze. Szukając wyjaśnienia tej sprawy, politolodzy wskazują nie tylko na niesprzyjającą aurę (nieodśnieżone ulice i chodniki, – 15 st. Celsjusza), ale głównie na specyfikę drugiej tury. – Wyborcy od lat chętniej biorą udział w pierwszym etapie wyborów. Później do urn idą już tylko ci, których lokalna polityka doraźnie dotyczy. Tak jest na całym świecie – uważa dr Piotr Merta z Wrocławia. Tego „drugoturowego” zniechęcenia nie potrafiły rozgrzać nawet gorące spory pomiędzy kandydatami. Jedną z najniższych frekwencji zanotowano w Jeleniej Górze, gdzie do urn poszło mniej niż 30 proc. uprawnionych do głosowania.

Roman Tomczak



ANDRZEJ FELAK

Zdaniem analityków, nie zima, ale zniechęcenie do kolejnego głosowania wpłynęło na niską frekwencję

Wyniki II tury wyborów

POWIAT BOLESŁAWIECKI

Bolesławiec gm.: Andrzej Dutkowski 1330 głosów (50,08 proc.) – Krzysztof Zatylny 1326 głosów (50,08 proc.)

Gromadka gm.: Dariusz Pawliszczy 1359 głosów (51,54 proc.) – Krzysztof Malina 1278 głosów (48,46 proc.)

POWIAT JAWORSKI

Jawor m.: Artur Urbański 3771 głosów (67,38 proc.) – Mariusz Barański 1826 głosów (32,62 proc.)

Paszowice gm.: Sebastian Oszczęda 779 głosów (55,37 proc.) – Henryk Hawrylewicz 628 głosów (44,63 proc.)

POWIAT JELENIOGÓRSKI

Jelenia Góra m.: Marcin Zawiało 9363 głosów (54,57 proc.) – Marek Obrębalski 7794 głosy (45,43 proc.)

Kowary m.: Mirosław Górecki 1711 głosów (53,27 proc.) – Jerzy Wroński 1501 głosów (46,73 proc.)

Piechowice m.: Zofia Grabias-Baranowska – uczestniczy w ponownym głosowaniu, Stanisław Ejnik – skreślony

Jeżów Sudecki gm.: Edward Dudek 1290 głosów (53,09 proc.) – Anna Konieczkińska 1140 głosów (46,91 proc.)

Mysłakowice gm.: Zdzisław Pietrowski 1780 głosów (57,44 proc.) – Krzysztof Korzeń 1319 głosów (42,56 proc.)

POWIAT KAMIENNOGÓRSKI

Lubawka gm.: Tomasz Kulon 2073 głosy (50,85 proc.) – Andrzej Świątek 2004 głosy (49,15 proc.)

POWIAT LEGNICKI

Chojnów gm.: Mieczysław Kasprzak 1586 głosów (54,28 proc.) – Barbara Jasińska 1336 głosów (45,72 proc.)

Miłkowice gm.: Waldemar Kwaśny 1282 głosy (64,88 proc.) – Dawid Stachura 694 głosy (35,12 proc.)

Krotoszyce gm.: Beata Castañeda Trujillo 765 głosów (52,29 proc.) – Zbigniew Kądziołka 698 głosów (47,71 proc.)

POWIAT LUBAŃSKI

Lubań m.: Arkadiusz Słowiński 3363 głosy (57,53 proc.) – Konrad Rowiński 2483 głosy (42,47 proc.)

Lubań gm.: Zbigniew Hercuń 1179 głosów (53,11 proc.) – Mirosław Herdzik 1041 głosów (46,89 proc.)

Olszyna gm.: Leszek Leško 1518 głosów (59,53 proc.) – Mariusz Tomiczek 1032 głosy (40,47 proc.)

Powiat Iwówcecki

Wleń gm.: Bogdan Mościcki 912 głosów (51,61 proc.) – Artur Zych 855 głosów (48,39 proc.)

POWIAT POLKOWICKI

Chocianów gm.: Roman Kowalski 2616 głosów (53,3 proc.) – Franciszek Skibicki 2292 głosy (46,7 proc.)

Powiat zgorzelecki

Zgorzelec m.: Rafał Gronicz 5135 głosów (56,29 proc.) – Mirosław Fiedorowicz 3987 głosów (43,71 proc.)

Zawidów m.: Józef Sontowski 773 głosy (54,71 proc.) – Jerzy Zagajski 640 głosów (45,29 proc.)

Sulików gm.: Robert Starzyński 1265 głosów (54,64 proc.) – Jan Hasiuk 1050 głosów (45,36 proc.)

POWIAT ŻŁOTORYJSKI

Żłotoryja m.: Ireneusz Żurawski 3495 głosów (59,29 proc.) – Krzysztof Maciejak 2400 głosów (40,71 proc.)

Prezentacja duszpasterstwa trzeźwościowego diecezji legnickiej

Choroba całych rodzin

Czasami wydaje nam się, że problem pijaństwa wiąże się z poprzednim systemem politycznym. To nieprawda. Dzisiaj, niestety, **pijemy jeszcze więcej.**

Duszpasterstwo trzeźwości działa niejako w podziemiu. Nie rzeczywistym, lecz w odniesieniu do naszej świadomości. Jako osoby postronne rzadko widzimy owoce jego pracy. A osoby objęte jego działaniem chcą raczej zachować anonimowość.

Za dużo na głowę

Problem nadużywania alkoholu w Polsce obrazują liczby. Osoby, które piją za dużo, szacuje się na ok. 2,8–3,5 mln, z czego 0,6–0,9 mln jest już uzależnionych. Powyższe dane nie uwzględniają spożycia alkoholu pochodzącego z nielegalnego gorzelnictwa. Najnowsze badania szacują, że rocznie mieszkaniec Polski wypija 10,5 l alkoholu. Polska z kraju, który w 1937 roku legitymował się spożyciem alkoholu nie większym niż 0,7 l w przeliczeniu na jednego mieszkańca, doszła w latach 50. ub.w. do 3–4 litrów, aby następnie – po okresie względnej stabilizacji na poziomie 7 l w latach 80. – zanotować kolejny skok, do ponad 10 l czystego alkoholu na głowę w latach 90.

Z badań przeprowadzonych w 2008 r. przez CBOS, na zlecenie Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, wynika, że ok. 14 proc. Polaków i 4 proc. Polek pije alkohol w sposób ryzykowny i szkodliwy, co zagraża ich zdrowiu fizycznemu i psychicznemu. Do picia alkoholu przyznaje się też jedna trzecia kobiet w ciąży.

Wsparcie dla rodzin

Problem alkoholizmu rzadko kiedy dotyka wyłącznie pijącego.



Dla wielu niepijących alkoholików wiara jest umocnieniem na drodze to trzeźwości

PONIŻEJ: W spotkaniach duszpasterstwa biorą udział całe rodziny. Gdy pije jeden członek, cierpi cała rodzina, a gdy trzeźwieje, trzeźwieje też rodzina



To choroba całych rodzin. Dlatego obok grup anonimowych alkoholików istnieją grupy dla rodzin. Podobnie funkcjonuje duszpasterstwo trzeźwościowe.

– Najpierw staramy się pracować nad profilaktyką, a później opieką duchową obejmujemy uzależnionych oraz ich rodziny – mówi ks. Bronisław Piśnicki, diecezjalny duszpasterz trzeźwo-

wkład w przezwyciężanie pijaństwa i alkoholizmu – dodaje kapłan.

Duszpasterstwo organizuje w ramach rekolekcji szkolnych spotkania dla dzieci i młodzieży na temat uzależnienia od alkoholu. Przeprowadza wtedy pogadanki ze świadectwami konkretnych osób, które wyszły z nałogu. W ramach opieki duchowej nad uzależnionymi i współuzależnionymi od alkoholu duszpasterstwo organizuje rekolekcje i dni skupienia, wspiera od strony duchowej kluby abstynenta czy ośrodki leczenia odwykowego. Ważną funkcję pełnią rekolekcje trzeźwościowe, organizowane kilka razy do roku we Lwówku Śląskim oraz w Zagórzku Śląskim.

Grupy wsparcia

Główna walka z alkoholizmem odbywa się w grupach anonimowych alkoholików. Znajdują się one praktycznie w każdej większej miejscowości. Dokładny spis takich grup można znaleźć na stronie: www.trzezwosc.diecezja.legnica.pl. Ruch AA nie jest jednak – jak można by się spodziewać – ruchem kościelnym. Jest on całkowicie apolityczny i areligijny. Niemniej jednak większość grup korzysta z gościnności proboszczów i swoje spotkania organizuje przy parafiach.

Spotkania samego duszpasterstwa niepijących alkoholików i ich rodzin są organizowane kilka razy w roku. Największym z nich jest na pewno pielgrzymka z Kowar do Krzeszowa. W tym roku odbyła się już 11. edycja. Wzięło w niej udział 200 osób, z których wiele pochodziło spoza naszej diecezji. Pielgrzymka bowiem rozwinęła się i nosi nazwę międzydiecezjalnej.

– Bycie razem w tej szczególnej atmosferze pozwala na otwarcie zakamarków serca, gdzie można znaleźć współczucie dla tych, którzy ciągle borykają się z czynną chorobą uzależnienia – mówi Sabina, uczestniczka pielgrzymki.

Jędrzej Rams